Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Cena numeru 10 gr.

WARUNKI PRENUMERATY: Miesięcznie z odbiorem na miejscu zł. 2.25. Z odnoszeniem do domu zł. 3.00. Z przesyłką pocztową zł. 3.00. Zagranicą zł. 5. — Cena pojedynczego numeru u sprzedawców gr 10

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane i w tekście 30 gr., za tekstem 20 gr., — tabelaryczne 50 pr drożej, zagraniczne 100 pr. Drobne ogłoszenia 10 gr za wyraz — Najmniejsze 1 złoty.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. N. Marji Panny Nr. 32. Tel. 30. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 10 — 11 i 15 — 16.

Rok 1. Nr. 166. | Piątek 2-go października 1931 roku. | P.K.O. Nr. 307.955

Polskie racje w Genewie.

Na marginesie wywiadu z min. Zaleskim.

Wśród wstrząsów, jakie nękają w ostatnich czasach życie gospodarcze i polityczne Europy, rzadki głos rozsądku na forum międzynarodowego porozumienia, którego instytucją jest Liga Narodów, należał dość często do przedstawicieli państwa polskiego. Nasi przedstawiciele mieli tę odwagę, że wbrew zaśniedziałej rutynie Ligi Narodów pozwolili sobie w ważniejszych momentach bądź nazywać rzeczy po imieniu, bądź też wnosić żywą inicjatywę do obrad, zamiast kontentować się kamerdynerską dyplomacją, polegającą na wzajemnych reweransach i obawie urażenia dostojnych gości ligowych. Tak więc w ważnej sprawie rozbrojenia delegaci Polski wskazali na konieczność rozbrojenia moralnego, które winno być pierwszym krokiem do rozbrojenia wojennego. W równie doniosłej sprawie kryzysu państw rolniczych jedynie inicjatywa polska przyniosła pozytywne projekty, które posiadają naturalną zdolność do przyobleczenia się w ciało i krew rzeczywistości. A nie należy zapominać, że Państwo Polskie na forum Ligi Narodów było ustawicznie atakowane przez twórców fermentów w Europie, że musiało się ono ustawicznie bronić przed wysiłkami wrogiej dyplomacji, dla której wzrost sił i powagi Polski był solą w oku.

Niewątpliwie do najbardziej interesujących enuncjacyj ze strony mężów stanu należy ostatnie przemówienie ministra Zaleskiego, a jeśli chodzi o resumé polskiej racji stanu w Genewie, to wywiad, jakiego udzielił on w dniu 20 września b. r. przedstawicielowi Ajencji „Iskra". W wywiadzie tym polski minister spraw zagranicznych z pewną wyrozumiałością stałego bywalca w Genewie stwierdził, że tegoroczne Zgromadzenie Ligi Narodów było „mniej interesujące od innych". Jednocześnie minister Zaleski definjuje, że „ustaliło się tu przekonanie, iż ten, ktoby chciał szczerze poruszyć sprawy trudne do załatwienia, — narazi się na niepowodzenie, a mógłby się nawet przyczynić do rozbicia Ligi Narodów". Słowa powyższe charakteryzują bierność Ligi Narodów, bierność „dopuszczalną" i wygodną może w czasach normalnych, groźną jednak wśród zawieruchy wypadków, które się toczą z wzrastającą szybkością. Ale w tej sytuacji, jak mówi dalej nasz kierownik polityki zagranicznej, — Polska „w porównaniu z wielu państwami wykazała znacznie większą odporność i dowiodła, że o własnych siłach może stać nie tylko w momentach powodzenia, ale i w momentach krytycznych zawieruchy ogólnej".

Mówiąc o sprawach polskich w Genewie, minister Zaleski nie mógł pominąć spraw rozbrojenia, ustawicznie w Lidze omawianych — niestety — bez realnych wyników. Polskie przesłanki do wniosku rozbrojeniowego zostały sformułowane przez ministra Zaleskiego w następujący sposób: „Aby utrwalić pokój na świecie, trzeba przedewszystkiem wychować wszystkie społeczeństwa w ten sposób, aby obcą im była wszelka idea zaborczości. Dopiero wtedy można mówić o rozbrojeniu. Do niedawna jeszcze przecież pojedynczy człowiek chodził z bronią w ręku i dopiero nowoczesne metody zapewnienia bezpieczeństwa położyły kres temu zwyczajowi..."

Wobec tych wielkich zagadnień, jakże małe wydają się skargi niemieckie, gdańskie i ukraińskie. Pomijając już powszechnie znaną i udowodnioną bezpodstawność tych skarg, nie można nie potępić złośliwych, a jednocześnie krwawych sztuczek niemieckiej dyplomacji w tym samym czasie, kiedy w państwie niemieckiem istnieją miljony bezrobotnych i głodnych, kiedy potężny i bogaty rząd Stanów Zjednoczonych stoi w obliczu klęski dziesięciu miljonów ludzi bez pracy, kiedy wali się w gruzy niezmożona dotychczas potęga imperjum brytyjskiego, kiedy w obliczu tych wstrząsów, godzących w podstawy dotychczasowych potęg świata, jeszcze bodaj gorzej, jeszcze beznadziejniej przedstawiają się sprawy innych państw — mniejszych. Wobec tej powagi sytuacji, nasz kierownik polityki zagranicznej mówi o skargach rządu niemieckiego i mniejszości niemieckich w Polsce, że „gdy poczekamy jeszcze pół roku, to przekonamy się, jak małe znaczenie ma ten spór". Jeśli zaś chodzi o sprawy gdańskie, to minister Zaleski wskazuje na dwulicową i krótkowzroczną politykę w. m. Gdańska: — „Gdańsk często skarży się na Polskę, że przez wybudowanie portu w Gdyni, uderza ona w jego żywotne interesy gospodarcze. Niepodobna jedną ręką zabiegać o Polskę, jako o klienta handlowego i kazać Polsce prowadzić handel zagraniczny przez Gdańsk, a drugą — wnosić skargi do Ligi Narodów. Tego rodzaju taktyka udać się nie może."

Ostatnim wreszcie punktem wywiadu z ministrem Zaleskim jest sprawa petycji ukraińskiej. T. zw. Komitet Trzech uznał swoją niekompetencję w tej sprawie, obawiając się w myśl tradycyj ligowych, powzięcia jakiejkolwiek decyzji. Ostatecznie petycja ta zawędruje przed Radę Ligi Narodów, gdzie Państwo Polskie będzie mogło ją przedstawić z całą otwartością, w świetle dokumentów, bez obawy, że reweranse dyplomatyczne przesłonią istotę sprawy. — „Jestem głęboko przeświadczony, — powiedział p. Zaleski, — że Polska na tego rodzaju zmianie jedynie wygrać może".

Oświadczenia ministra Zaleskiego ujęły we właściwem świetle nietylko sprawy polskie w Genewie, ale również istotę działania i możliwość Ligi Narodów. W czasach, które idą, opinja publiczna w Polsce winna doskonale zdawać sobie sprawę z sytuacji światowej, a dla tego celu oświadczenia ministra Zaleskiego posiadają znaczenie wręcz pierwszorzędne. J.

Szał przeciwpolski w Gdańsku.

Polityka podatkowa, skierowana przeciw pracownikom polskim.

GDAŃSK. W tych dniach na mocy pełnomocnictw senatu gdańskiego ukazały się nowe rozporządzenia podatkowe o niebywałej ostrości.

W związku z tem dowiadujemy się o nowym projekcie, który jeszcze ogłoszony nie został, lecz znajduje się w przygotowaniu.

Chodzi o podwyższenie t. zw. Lohnsummensteuer, t. zn. podatku, płaconego przez pracodawców od zarobków swoich pracowników. Opłata ta dotąd wynosiła 1 proc.

Według nowego projektu, którego autorem jest sen. Blavier, podatek od wszelkich pensyj i robocizny płaconej w Gdańsku, ma być podwyższony do 5 proc. Otrzymane w ten sposób olbrzymie kwoty mają być przekazane do dyspozycji senatora opieki społecznej p. Wiercińskiego-Kaisera, który w sposób dyskretny ma je zużyć na subwencje dla osłabionych przedsiębiorstw gdańskich, lecz tylko takich, które wykażą się, że zatrudniają wyłącznie t. zw. Deutschstämmige, t. zn. osoby, pochodzenia niemieckiego.

W ten sposób gotuje się nowy cios przeciwko Polakom na odcinku t. zw. oczyszczenia rynku gdańskiego z sił polskich, przyczem najznamienniejszem jest to, że na gadzinowy ten fundusz mają płynąć również i podatki polskie.

Ponieważ rozporządzanie funduszem przewidziane jest zupełnie dowolnie ad libitum senatu, — wejście w życie takiego projektu cofnie żywioł polski w Gdańsku do najgorszych czasów samowoli pruskiej z okresu przedwojennego.

Pozatem projekt ten w swem obecnem założeniu na poufnych naradach senatu jest skierowanym nie przeciwko „cudzoziemcom" generalnie, którego to wyrazu używa się tylko w Genewie, lecz przeciwko Polakom gdańskim również, a wszelkie osoby pochodzenia niemieckiego t. zn. także obywateli Rzeszy niemieckiej, wyjmuje się z pod rygoru tendencji projektowanego rozporządzenia.

Kto zna stosunki gdańskie i wie, że filje niemieckich banków, jak np. Dresdner Bank, zatrudniają około 80 proc. obywateli Rrzeszy Niemieckiej, tendencyjność cyniczną takiego projektu — stwarzającego dla wszystkich Polaków w Gdańsku nowe prawa wyjątkowe, — należycie ocenić potrafi.

Zatarg chińsko-japoński.

Mandżurja oddzielną republiką pod protektoratem Japonji. Wojska japońskie zajmują dalej kolej w Mandżurji.

LONDYN. Pogłoski o ogłoszeniu Mandżurji niepodległą republiką potwierdzają się. Według doniesienia z Charbina w Kirynie, jednym z głównych miast Mandżurji utworzył się rząd separatystyczny, który oświadczył, iż zamierza prowadzić z Japonją rokowania pokojowe; 6 przedstawicieli nowego rządu udało się do Tokio, gdzie będą podjęte rokowania z rządem japońskim. (ATE).

PEKIN. Władze japońskie, urzędujące w Mukdenie i w innych miastach Mandżurji, forsownie nakłaniają ludność, by zgodziła się na utworzenie separatystycznego i, jak obiecują, niepodległego państwa Mandżurji ze stolicą w Mukdenie. Ludność inteligentniejsza odnosi się do tego projektu bardzo sceptycznie, podejrzewając, że Japonja zechce jednak zachować nad takim sztucznym tworem tekprotorat, który niepodległość sprowadzi do fikcji. Szczególniej podejrzanie dla Chińczyków w Mandżurji wygląda dalsze przecinanie linij kolejowych, idących wgłąb Chin i odcinanie zupełne Mandżurji od wiadomości z głębi państwa.

Dalsze obsadzanie linij kolejowych przez Japończyków, prowadzone jest pod protekstem obrony podróżnych przed bandytami. Jest to protekst, niemniej jednak bandytyzm trwa w dalszym ciągu, ostatnio np. donoszą o obrabowaniu pociągu między Mukdenem a Pekinem koło Paltsipo.

LONDYN. „Times" podaje, że idea utworzenia z Mandżurji separatystycznej republiki pod protektoratem Japonji zyskała bardzo wielu zwolenników. Inne poważne dzienniki potwierdzają te wiadomości.

Rządowe projekty ustaw podatkowych

omawiane będą na zjeździe przedstawicieli izb przemysłowo-handlowych

WARSZAWA. Dnia 5 października b. r. odbędzie się w Warszawie zjazd Związku Izb przemysłowo - handlowych R. P., celem ustalenia opinji sfer przemysłowo-handlowych, co do projektów następujących ustaw i rozporządzeń, jakie przesłane zostały izbom do wiadomości przez Ministerstwo Skarbu.

1) ustawy o zmianie niektórych postanowień ustawy o państwowym podatku dochodowym.

2) Ustawy o nadzwyczajnym dodatku do państwowego podatku dochodowego.

3) Ustawy o uiszczaniu podatków bezpośrednich w naturze.

4) Rozporządzenie w sprawie wykonania ustawy o uiszczaniu podatków bezpośrednich w naturze.

5) Ustawy o opodatkowaniu wina i miodu syconego.

6) Ustawy o opodatkowaniu piwa.

7) Ustawy o zmianie ustawy z dnia 22 lipca 1925 r. o uregulowaniu obrotu cukrem.

Raid lotniczek dookoła Polski.

Dziś rozpoczął się pod barwami Aeroklubu Śląskiego wielki raid polskich lotniczek. Trasa wiedzie z Katowic przez Kraków, Lwów, Stanisławów, Tarnopol, Łuck, Brześć, Lidę, Wilno, Grodno, Warszawę, Toruń, Grudziądz. Stamtąd nastąpi lot na wybrzeże polskie, gdzie nastąpi symboliczne zrzucenie węgla z samolotów do morza, następnie zaś przez Poznań, Łódź, Kraków lotniczki powrócą do Katowic. Termin powrotu oznaczono na dzień 11 października, w godzinach rannych.

Startować będą dwa samoloty typu „PZL. 5", wykonane całkowicie w kraju. Załogę stanowić będą pp.: Wanda Olszewska i Danuta Sikorzanka — pilotki i pp. Marja Wardasówna i Marja Lierówna — obserwatorki. Lot ten wywołał ogólne i zrozumiałe zainteresowanie.

Raid subsydjowany jest przez L.O.P.P.

Ciężki wypadek podczas lotu okrężnego.

BARANOWICZE. Podczas startu wywrócił się do góry kołami samolot „Morisson 2", pilotowany przez por. Juryga i konstruktora Morissona, przygniatając swym ciężarem obu lotników, których odwieziono do szpitala. Powodem katastrofy była zła pozycja siedzących lotników przy starcie samolotu.

Dziennikarze bułgarscy w Polsce.

WARSZAWA. Wczoraj rano przybyła do Warszawy specjalnym wagonem, przystrojonym emblematami państwowemi Bułgarji, wycieczka dziennikarzy bułgarskich, prowadzona przez redaktora Siljanowa, prezesa Związku Dziennikarzy Sofijskich. Na głównym dworcu kolejowym wycieczkę powitał imieniem dziennikarstwa polskiego redaktor Bazylewski, oraz liczni przedstawiciele prasy polskiej i władz rządowych. Na powitanie to odpowiedział w serdecznych słowach red. Siljanow, poczem goście odjechali do hotelu „Rzymskiego", gdzie przygotowano dla nich pokoje. Po południu goście zwiedzili zabytki Warszawy, a następnie byli na przyjęciu, wydanem na ich cześć przez Związek Syndykatów Dziennikarzy Polskich w hotelu „Angielskim". Bułgarzy zwiedzą ważniejsze ośrodki przemysłu i kultury polskiej, pobyt ich w naszym kraju potrwa pięć dni.

Polski Komitet Higjeny Miast.

WARSZAWA. W departamencie zdrowia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych odbyło się pod przewodnictwem dyrektora departamentu służby zdrowia dr. Piestrzyńskiego posiedzenie organizacyjne polskiego komitetu do spraw techniki sanitarnej i higieny miast.

W posiedzeniu wzięli udział przedstawiciele Ministerstw: Robót Publicznych, Komunikacji, Pracy i Opieki Społecznej i Spraw Wojskowych, przedstawiciele Uniwersytetu Warszawskiego, Politechniki Warszawskiej, Państwowego Zakładu Higjeny, zrzeszenia gazowników i wodociąg. polskich, Stowarzyszenia Techników Polskich, Związku Miast Polskich, towarzystwa urbanistów i polskiego związku przeciwgruźliczego.

Celem opracowania statutu komitetu wybrano komisję oraz powołano tymczasowe prezydjum w osobach: prof. T. Janiszewskiego, prof. inż. Rabczewskiego i Z. Rudolfa. (Iskra).

Tantjemy na bezrobotnych.

KATOWICE. — Prasa niemiecka na Śląsku polskim donosi, że członkowie zarządu katowickiej spółki akcyjnej i Zj. hut Królewskiej i Laury, wobec ciężkiej sytuacji gospodarczej zrezygnowali z tantjem i z 20 proc. uposażeń od dnia 1-go października r. b., a ponadto postanowili 5 do 6 proc. swoich dochodów przekazać na rzecz bezrobotnych. Wślad za tem wyżsi urzędnicy tych przedsiębiorstw przyłączyli się do tej akcji z tem, że potrącone im 20 procent oddane zostaną na akcję pomocy bezrobotnym.

Polański umysłowo chory?.

WARSZAWA. Sprawca nieudałego zamachu bombowego na poselstwo sowieckie w Warszawie, 41 l. Aleksander Polański, skazany na 10 lat ciężkiego więzienia — począł okazywać pewną nienormalność. Objawy: grafomanja, wygłaszanie przemówień, oraz zasypywanie władz więziennych najprzeróżniejszemi podaniami, których treść nasuwa pewne wątpliwości co do jego stanu zdrowia umysłowego.

Rodzina, zamieszkująca z Czerniowcach, za pośrednictwem obrońcy adw. Ostrowskiego, czyni starania, by Polańskiego poddać badaniu psychjatrycznemu. Matka oskarżonogo utrzymuje, iż syn jej przechodził kiedyś chorobę weneryczną, która niewątpliwie jest przyczyną obecnego stanu zdrowia.

Adw. Ostrowski złożył prośbę o poddanie Polańskiego badaniu psychjatrycznemu.

Dalsze aresztowania ukraińskich wywrotowców.

LWÓW. Policja lwowska dokonała w ukraińskim domu akademickim szczegółowych rewizyj, które dały sensacyjne wyniki. Aresztowano szereg studentów, m. in. Krupka, Baranowskiego Stankiewicza, Braci Staniewskich, Witwickiego, redaktora „Narodnej Sprawy”.

Nadto dokonano rewizyj w mieszkaniu studentki Czemeryńskiej, gdzie znaleziono szereg kompromitujących dokumentów. Przeprowadzono również rewizję w parafji grecko - katolickiej przy ulicy Balonowej, gdzie aresztowano studenta Kozaka. Aresztowano również studenta Makaruszkę, syna sekretarza „Unda” i Olgę Tatuch, żonę komisarza skarbowego.

Walka na rewolwery i bomby bandytów z policjantami.

LUBLIN. W pościgu za sprawcami napadu na dom Szmula Szpirera w Lipinach Dolnych, Józefem Polakiem i Janem Demidowskim, policja natknęła się na dom niejakiej Anny Kowalik we wsi Krzeszów Górny, gdzie bandyci ukryli się. Bandyci, widząc, że są osaczeni, rozpoczęli gwałtowną strzelaninę z rewolwerów i karabinów przeciw policji, która w obronie własnej musiała również odpowiedzieć strzałami. W celu ułatwienia ucieczki, wrzucili bandyci przez okno granat, który eksplodował w pobliżu policjantów, nie czyniąc im nic złego, poczem wyskoczyli przez okno i rzucili się do ucieczki. W ciemnościach nocy udało im się zbiec. W mieszkaniu Anny Kowalik, którą aresztowano, znaleziono marynarkę i buty, porzucone przez bandytów oraz kałużę krwi, co dowodzi, że jeden z nich został zraniony.

Wiedeń poszukuje złotego.

WIEDEŃ. Wczoraj znowu w Wiedniu dał się zauważyć silny popyt na złotego polskiego. Eksporterzy polscy domagają się od kupców austrjackich zapłaty nie w szylingach, lecz w złotych. Austrjacki Bank Narodowy przydzielał interesantom tylko część zapotrzebowania, wobec czego daje się zauważyć w obrotach prywatnych znaczne agio złotego. Popyt na złotego ujawni się w dzisiejszym clearingu. Zachodzi obawa, że zjawisko to wywołać może trudności w zbycie towarów polskich w Austrji. Izba Handlowa austrjacko-polska czyni starania, aby zabezpieczyć zapasy złotego, potrzebne dla obrotów handlowych.

Rząd angielski zachwiany.

Król ma pośredniczyć w załatwieniu zatargu. -- Mac Donald wykluczony z partji pracy.

LONDYN. — Zatarg pomiędzy rządem Mac Donalda a stronnictwami opozycji przybrał groźne rozmiary, opozycja domaga się stanowczo kontroli nad pociągnięciami rządu, natomiast Mac Donald na wczorajszem posiedzeniu parlamentu oświadczył, iż w przyszłą środę zamierza izbę odroczyć. Ogólnie mówią, że w sprawę zatargu wda się król, który już niejednokrotnie łagodził tarcia pomiędzy stronnictwami.

LONDYN. — „Daily Herald” donosi, że komitet wykonawczy partji pracy postanowił wykluczyć Mac Donalda, Snowdena, Thomasa — wszystkich socjalistycznych ministrów i posłów, sprzyjających polityce obecnego premjera. Jako uzasadnienie wykluczenia podawana jest okoliczność, że Mac Donald nieszczęśliwemi pociągnięciami spowodował obecne ciężkie położenie gospodarcze i masowe bezrobocie w Anglji.

Współpraca francusko-niemiecka.

Premjer Laval o wynikach narad w Berlinie

JEUMONT. — W drodze powrotnej z Berlina, premjer Laval oświadczył specjalnemu korespondentowi Havasa, iż ministrowie francuscy spełnili w Berlinie misję najbardziej delikatną, jaka mogła przypaść im w udziale. Podsunąłem Brüningowi myśl — mówił premjer — utworzenia francusko-niemieckiego komitetu gospodarczego. Projekt ten został zrealizowany w toku naszych rozmów. Niezwłocznie będzie ukonstytuowany komitet, który zajmie się rozwiązaniem problemów gospodarczych, interesujących nasze dwa narody. Na tem podłożu zrodziła się nadzieja, iż w ten sposób właśnie ustalono nową metodę postępowania. Wobec powagi i trudności zagadnień, jakie pozostają do rozstrzygnięcia, inicjatywa ta może wydać się skromną. Dziś należy zaznaczyć jedynie intencję, która była podstawą tej inicjatywy. Wszystkie zarządzenia, jakie będą podjęte w celu zwalczania nędzy, która opanowała świat, prowadzą nas w kierunku większej równowagi i przyczyniają się do utrwalenia pokoju. Nie poświęciliśmy ani cząstki interesów Francji, szukając możliwości pogodzenia ich, w obecnych okolicznościach, z koniecznością osiągnięcia solidarności międzynarodowej. Jak wczoraj w Berlinie, tak samo niebawem w Waszyngtonie uczynię w imieniu Francji wszystko, co jest w mej mocy, ażeby wziąć udział w spełnianiu nowych a ciężkich zadań, jakie kryzys światowy nakłada na rząd francuski. (PAT.)

Bankructwo banków szwajcarskich.

WIEDEŃ. — Bankructwo banku Brubacher w Zurychu dotknęło miasto Salzburg. Gmina tego miasta zaciągnęła w r. 1925 pożyczkę w Szwajcarskim Banku Narodowym w wysokości 15 miljonów fr. szwajcarskich. Dnia 1 października r. b. płatny jest kupon w wysokości 617.000 fr. szw. Sumę tę wysłała gmina salzburska przed trzema tygodniami za pośrednictwem banku Brubacher w Zurychu. Bank ten wypłacił Szwajcarskiemu Bankowi Narodowemu tylko 255.000 fr., resztę zaś sumy, przekazanej przez gminę, zatrzymał u siebie. Obecnie gmina miasta Salzburga otrzymała telegraficzne wezwanie do uiszczenia sumy, pozostałej za zaległy kupon.

ZURYCH. — Ogólna nerwowość na tle stosunków finansowych przerzuciła się również na Szwajcarję. Dziś w Zurychu publiczność zaczęła masowo wycofywać wkłady z jednego z największych banków szwajcarskich „Schweizerische Volksbank“.

Sejm obraduje.

(Telefonem od korespondenta „Słowa Częstochowskiego“.

WARSZAWA. Dziś, w czwartek, po godz. 10-tej marszałek dr. Świtalski otworzył sesję sejmową, zwołaną przez Prezydenta Rzeczypospolitej. Otwierając sesję, marszałek zapoznał posłów z porządkiem obrad, poczem na kilka minut urządził przerwę. Loże rządowe zajęte, na galerji sporo publiczności, wśród posłów niezwykłe ożywienie.

W chwi gdy oddajemy numer pisma naszego pod prasę, obrady Sejmu toczą się w dalszym ciągu. Szczegóły w numerze następnym. Redakcja.

Jubileusz naczelnego redaktora P. A. T.

WARSZAWA. Naczelny redaktor Polskiej Agencji Telegraficznej, p. Franciszek Orzechowski, obchodzi w czwartek, 1-go b. m. 25 lecie pracy dziennikarskiej. Przed 25 laty wstąpił do redakcji dziennika „Nowa Reforma” w Krakowie, gdzie przebył jako współredaktor do r. 1918. Z chwilą odzyskania niepodległości Polski p. Orzechowski przybył do Warszawy, gdzie brał wybitny udział w organizowaniu Polskiej Agencji Telegraficznej. Jesienią r. 1919 przybył do Gdańska, celem zorganizowania tam P. A. T, w czem popierał go ówczesny redaktor „Dziennika Gdańskiego”, p. Kazimierz Purwin. W Gdańsku przebył p. Orzechowski do r. 1930; przed rokiem powierzono mu naczelne kierownictwo centrali redakcyjnej Polskiej Agencji Telegraficznej w Warszawie. Jako dziennikarz, obdarzony bystrym zmysłem orjentacyjnym, p. Orzechowski położył wielkie zasługi, informując szybko prasę całej Polski o doniosłych wydarzeniach na obsarze tworzącego się przed laty Wolnego Miasta Gdańska, a na stanowisku redaktora naczelnego P. A. T. w stolicy zjednał sobie ogólne uznanie i szacunek za wytrwałą i owocną pracę.

Od Redakcji. Szanownemu jubilatowi najserdeczniejsze życzenia „Ad multos annos” śle redakcja „Słowa Częstochowskiego”.

Z różnych stron

w kilku wierszach.

— W czasie ostatniego posiedzenia Ligi Narodów, złożono hołd ś. p. dr. Aleksandrowi hr. Skrzyńskiemu.

— W dniach 10 i 11 b.m., obchodzić będzie harcerstwo lwowskie 20 rocznicę powstania ruchu skautowego na ziemiach polskich 2-dniowym obozem pod Brzuchowicami na miejscu, gdzie przed 20 laty rozbity został pierwszy obóz harcerski w Polsce.

— Szereg gdańskich majątków ziemskich skierował się do gdańskiego urzędu pracy z propozycją zatrudnienia w miejsce polskich robotników sezonowych przy pracy na roli, bezrobotnych miejskich. Jeśli sprawa ta powiedzie się, to upadnie konieczność sprowadzenia robotników z Polski, których cyfra wynosi od 8 — 12 tysięcy.

— Przedstawicielstwo handlowe Sowietów w Polsce poniosło ostatnio olbrzymie straty z powodu upadłości kilku większych firm. Wysokość strat w roku budżet. bieżącym wynosi około 1,200 tys. dolarów. Z tych powodów władze centralne w Moskwie noszą się z myślą zwinięcia agend przedstawicielstwa w Polsce.

— Z nieustalonej dotąd przyczyny, w oberży Ludwika Ostrowskiego w Kiełbicach, pow. lubawskiego, wybuchł w nocy pożar, pastwą którego padła cała rodzina Rynklów — lokatorów oberży, składająca się z 5-ciu osób, oraz drugi lokator Teofil Domżalski.

-- Książę Aba Radziwiłł z Nieświeża zaręczył się z p. Barbarą Kościesza - Kołakowską. P. Barbara Kościesza - Kołakowska jest znaną miłośniczką teatru utalentowaną artystką dramatyczną, występującą na scenie pod nazwiskiem p. Kościeszanki.

— W pobliżu gmachu GPU. w Moskwie zamordowano znanego komunistę Wołodarskiego, brata komunisty również w swoim czasie zabitego. Sprawcy zbiegli.

— Od tygodnia płoną bez przerwy, pomimo wysiłków ratownicych straży ogniowej i żołnierzy, olbrzymie lasy w pobliżu Caronia (Sycylja). Straty wynoszą kilka miljonów lirów.

— W południowej Szwecji w pobliżu Malmoe natrafiono na małym półwyspie na cmentarzysko, obejmujące ponad 200 mogił, prawdopodobnie z czasów wędrówki ludów. Obok szkieletów leżało mnóstwo przedmiotów codziennego użytku i ozdób metalowych, rzucających ciekawe światło na kulturę ludów północnych tej epoki.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Piątek 2 października: Aniołów Stróżów. Wschód słońca: g. 5.37. Zachód 17.16. Długość dnia 11 godz. 11 m.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z czwartku na piątek: III Aleja, Narutowicza.

W nocy z piątku na sobotę: St. Rynek, Kościuszki.

Kolejarze na bezrobotnych. Urzędnicy ruchu stacji Częstochowa zebrali dziś doraźnie, niezależnie od dobrowolnego opodatkowania się, co nastąpi w najbliższych dniach, na rzecz bezrobotnych 27 złotych. Kwotę tę przekazano niezwłocznie na ręce członka zarządu Społecznego Komitetu Niesienia Pomocy Bezrobotnych w dyrektora Banku Polskiego p. Boruckiego.

Przemysł częstochowski na pomoc bezrobotnym. W tych dniach odbyło się w związku z obecną akcją walki zbezrobociem, posiedzenie Tow. Przemysłowców Okręgu Częstochowskiego. Na posiedzeniu tem omówiono m. in. sprawę udziału przemysłu w akcji dla bezrobotnych. Zebrani postanowili dobrowolnie opodatkować przedsiębiorstwa, przez siebie reprezentowane w wysokości równej sumie kwot potrącalnych z zarobku na rzecz Funduszu Bezrobocia od wszystkich zatrudnionych pracowników, nadto dodając sumę wynoszącą pół procent poborów stałych personelu urzędniczego. Powyższe dobrowolne opodatkowanie, zostało przez zebranych uznane za minimalne, wobec czego może być w miarę dobrej woli każdego przedsiębiorstwa podwyższane. Nadto, celem ułatwienia pracy Kom. Społ. Niesienia Pomocy Bezrobotnym, zebrani postanowili przeprowadzić na terenie swych przedsiębiorstw szeroką akcję dla bezrobotnych w myśl odezwy Komitetu. Sumy zebrane będą systematycznie przekazywane Kom. Społ. Niesienia Pomocy Bezrobotnym z Częstochowie. Pomoc dla bezrobotnych, ustanowiona przez zebranie Tow. Przemysłowego, jest przewidywana do końca miesiąca marca 1932 roku.

Przedłużenie terminu zdawania uproszczonych egzaminów nauczycielskich. Donosiliśmy, niedawno, że Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zdecydowało odrocyć termin zdawania przez nauczycieli szkół średnich uproszczonych

egzaminów kwalifikacyjnych na dwa lata. Obecnie dowiadujemy się szczegółów projektowanej noweli do ustawy o kwalifikacjach zawodowych do nauczania w szkołach średnich.

Nowela przewiduje, że okres zdawania egzaminów uproszczonych dla tych wszystkich nauczycieli, którzy nie mogli ich zdać z różnych powodów, a którzy z pożytkiem jeszcze mogą pracować w szkolnictwie — przedłużony zostaje do końca roku szkolnego 1932-33.

Zdaniem Ministerstwa W. R. i O. P. przedłużenie tego okresu było konieczne, gdyż obliczenia wykazały, że przy rygorystycznem stosowaniu postanowień ustawy z dnia 26 września 1922 r. trzeba by było już w roku bieżącym usunąć ponad 1000 nauczycieli szkół średnich bez możliwości zastąpienia ich odpowiednią liczbą nauczycieli wykwalifikowanych. Ponad 1000 bowiem nauczycieli nie zdążyło złożyć wymaganych egzaminów kwalifikacyjnych do końca czerwca r.b.

Niektóre szkoły średnie, zwłaszcza w centralnych i wschodnich okręgach państwa byłyby pozbawione większości nauczycielstwa.

Nowela jest już przez Ministerstwo Oświaty opracowana i będzie w najbliższym czasie przedłożona parlamentowi. (Iskra).

Zapałki w nowem opakowaniu. Ukazały się w sprzedaży nowe pudełka zapałek. Niby nie było w tem zastanawiającego, gdyż rozmiar pudełka i ilość niezawsze palących się zapałek jest ta sama, ale zmieniono natomiast etykietę. Rysunek nowej opaski jest tym razem szczęśliwie pomyślany. Zamiast orła, umieszczono słońce z długiemi promieniami.

Usunięcie orzełka z etykiety sprawi zadowolenie tym, których ambicja obywatelska była urażona na widok pudełka z godłem państwa, pudełka rzuconego do kosza, na jezdnię i t.d. Więc: lepiej późno, niż wcale.

Z klubu Lingwistycznego. W niedzielę, 4-go bm. 1931 r. o godz. 20.30 odbędzie się otwarcie i wznowienie po przerwie letniej działalności klubu w lokalu własnym przy ul. Kościuszki 5.

Jeżeli ktoś z zainteresowanych przez przeoczenie zaproszenia nie otrzymał, zechce zgłosić się na godzinę przed zebraniem w lokalu klubu lub też porozumie się z prof. Wajnsztokiem (Piłsudskiego 13.)

Wstęp tylko za zaproszeniami lub kartami wstępu.

Dziś po raz ostatni „Roxy“. Dzisiaj, we czwartek Teatr Kameralny daje po raz 14 świetną komedję Connersa pn. „Roxy“, na której za każdym razem wypełniona po brzegi sala rozbrzmiewa bezustannemi wybuchami śmiechu, dzięki dowcipnej treści i świetnej grze zespołu. W piątek i sobotę z powodu jeneralnych prób do znakomitej, wszechświatowej komedji Jarosława Haszeka „Szwejk“, teatr nieczynny, W niedzielę trzy przedstawienia o 16-ej, 17.45 i 19-ej „Judasz“ Tetmajera, który po tem przedstawieniu schodzi z afisza. W poniedziałek „Szwejk“ (premjera.)

Katastrofa kolejowa pod Częstochową. Wczoraj o godz. 11 przed południem na szlaku Rudniki-Kłomnice o mało nie doszło do katastrofy kolejowej. Na trzecim kilometrze od stacji Kłomnice, kiedy międzynarodowy pociąg pośpieszny nr. 208, biegnący z Częstochowy, znajdował się w szalonym pędzie, maszynista Dankowski poczuł, gwałtowne wstrząśnięcie parowozu, przyczem spostrzegł, że lokomotywa wskutek wykolejenia poczyna skakać po podkładach. Natychmiast począł hamować, pasażerowie, wyczuwszy wstrząs, przyskoczyli do drzwi i okien, aby się ratować, lecz zanim wybuchła panika, pociąg zatrzymał się.

Przystąpiono natychmiast do podniesienia ciężkiej lokomotywy, co trwało przeszło, dwie godziny.

Przez ten czas ruch z stał częściowo wstrzymany, część pociągów puszczono przez boczne tory.

Przyczyny wykolejenia dotąd nie ustalono. Na miejsce wypadku zjechała specjalna komisja z Warszawy i Częstochowy z zastępcą naczelnika ruchu p. Kuczyńskim na czele.

Krwawa tragedja wśród mętów społecznych. Na tle nieporozumień doszło wczoraj o godzinie 21,45 w mieszkaniu przy ul. Kopernika 8, do kłótni między Bolesławem Markiewiczem (bez stałego miejsca zamieszkania) a kochanką jego, Stanisławą Mrozińską. Powodem kłótni było to, że Mrozińska nie chciała nadal utrzymywać stosunków z kochankiem, który, będąc w podnieceniu, wyciągnął rewolwer i usiłował zastrzelić kochankę. Odniosła ona ranę postrzałową w piersi. Ranną odwieziono do szpitala, opryszek zaś został aresztowany i przekazany władzom śledczym.

Obowiązek ubezpieczania pracowników.

Kto zatrudnia pięciu pracowników, musi ich zgłosić do Funduszu Bezrobocia.

Rozważając niedawno sprawę, wniesioną przez prywatny zakład pracy przeciwko Funduszowi Bezrobocia, Najwyższy Trybunał Administracyjny orzekł, że przymusowi zabezpieczenia robotników w Funduszu Bezrobocia podlega zakład pracy, zatrudniający conajmniej 6 robotników (pracowników fizycznych.)

Orzeczenie powyższe dotyczyło jednak stanu prawnego do dnia wejścia w życie ustawy z dnia 25 marca 1929 r. o zmianie niektórych postanowień ust. z dnia 18.7 1924 r. o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia,“ tj. do 23 stycznia 1931 r. od której to daty stan powyższy uległ zmianie.

Dla uniknięcia więc nieporozumień, mogących wynikać pomiędzy zakładami pracy a Funduszem Bezrobocia na tle obowiązku zabezpieczenia robotników na wypadek braku pracy, w zależności od liczby zatrudnionych w danym zakładzie pracy, a w związku z interpretowaniem ustaw i rozporządzeń, wydanych w tej mierze, należy wyjaśnić co następuje:

Pierwszy ustęp art. 1 ustawy z dn. 18-7-1924 r. „o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia“ ustalał, iż: „obowiązkowi zabezpieczenia na wypadek bezrobocia podlegają robotnicy, bez różnicy płci, po ukończeniu 16 lat życia, pozostający w stosunku najmu pracy w przedsiębiorstwach przemysłowych, górniczych, hutniczych, handlowych, komunikacyjnych i przewozowych, oraz w innych zakładach pracy, choćby na zysk nieobliczonych, a prowadzonych w sposób przemysłowy, o ile przedsiębiorstwa te zatrudniają powyżej 5 robotników.“

Gdy zabezpieczenie na wypadek bezrobocia zostało rozciągnięte na pracowników umysłowych, mocą ustawy z dnia 28 października 1925 r., która weszła w życie 3 stycznia 1926 r., ostatnie zdanie przytoczonego wyżej ustępu art. 1 otrzymało brzmienie: „powyżej 5 robotników lub pracowników umysłowych“.

W dniu 1 stycznia 1928 r. weszło w życie rozporządzenie Prezydenta R. P. z dnia 24-11-1927 r. „o ubezpieczeniu pracowników umysłowych“, od tej więc daty utraciły moc obowiązującą zmiany, dotyczące pracowników umysłowych, wprowadzone do ustawy z 18-7 1924 r. przez ustawę z 28 października 1925 r., czyli, że omawiane zdanie ustępu art. 1, odzyskało swe pierwotne brzmienie: „powyżej 5 robotników.“

Wreszcie na mocy art. 1 wspomnianej wyżej ustawy dnia 25 marca 1929 r. zostało skreślone w ust. 1 art. 1 ustawy z dnia 18 lipca 1924 r. zdanie końcowe: „o ile przedsiębiorstwa te zatrudniają powyżej 5 robotników“ i jednocześnie w art. 4 tej ustawy (z 25.3.1929 r.) ustalono, że: obowiązuje ona od dnia ogłoszenia tj. od 23-go stycznia 1930 r. i że wprowadzenie w życie zabezpieczenia na wypadek bezrobocia robotników przedsiębiorstw i zakładów pracy, zatrudniających „mniej niż 5 robotników“ — nastąpi w ciągu jednego roku (co następnie rozporządzeniem Prezydenta R. P. z dnia 29.11.1930 r. zmieniono na „w ciągu trzech lat“ od dnia ogłoszenia ustawy).

W przytoczonej wyżej ustawie z dnia 25.3.1929 r. w art. 4 użyto już określenia „pracownik“, nie „robotnik“, bez dodatku „fizyczny“ lub „umysłowy“, dotyczy więc ono zarówno robotników, jak i pracowników umysłowych i wobec tego **od dnia 23 stycznia 1930 r. zakład pracy obowiązany jest zabezpieczać swych robotników, o ile zatrudnia conajmniej 5 pracowników (łącznie fizycznych i umysłowych).**

Wyrodna matka. Wczoraj w bramie domu nr. 21 przy ul. N. P. M. znaleziono noworodka płci męskiej, którego odesłano do szpitala przy ul. Waszyngtona. Dziecko liczy dwa miesiące; w tych dniach zostanie ono oddane do miejskiego żłobka w Herbach Polskich.

Aresztowanie sprawców wielkiej kradzieży. W początkach września za pomocą włamania dostali się do mieszkania p. Jana Sobockiego (Kazimierza 13), nauczyciela szkoły rzemieślniczej nieznani złodzieje, którzy skradli mu większą ilość bielizny, garderoby i biżuterję, ogólnej wartości 1200 złotych. Dzięki energicznemu dochodzeniu, prowadzonemu przez tut. Wydz. Śledczy, udało się policji wyśledzić sprawców kradzieży. Główną inicjatorką tej kradzieży była posługaczka p. Sobockiego, niejaka Kazimiera Tabaka (św. Barbary 12), która wiedząc, że tego dnia żona p. S. wyjechała do Radomska, dała znać o jej wyjeździe swemu szwagrowi Kazimierzowi Stanikowi. Stanik pozostawiwszy przed domem na straży swego przyjaciela Kowalika, opróżnił mieszkanie p. S., poczem obaj zanieśli skradzione rzeczy do pasera niejakiego Ruszka, zam. w Gnaszynie.

Trójkę złodziei wraz z paserem osadzono w areszcie śledczym. Większą część skradzionych rzeczy odebrano od pasera i oddano poszkodowanemu. Dalsze śledztwo w tej sprawie trwa.

Szajka węglokradów pod kluczem. Do pociągu towarowego, naładowanego węglem, który zdążał ze Stradomia w kierunku Częstochowy, podczas biegu wskoczyło kilkunastu osobników, którzy z nadzwyczajną zręcznością złodziei kolejowych, poczęli zrzucać węgiel na tor. Obsługa pociągu na czas jednak spostrzegła opryszków i dała znać policji, która aresztowała kilku złodziei, m. in. Józefa Gatkowskiego (Wesoła 4), Ryszarda Nowickiego (Narutowicza 79), Stanisława Siwka (Zelazna 14), Walentego Biela (Orla 14), Józefa Gurbałę (Wesoła 21) i Władysława Bąka (Wesoła 17). Opryszków zaprowadzono do aresztu, posiedzą oni niewątpliwie dłuższy czas.

— Na gorącym uczynku kradzieży węgla z pociągu na szkodę P.K.P., policja schwytała Romana Tołkaczewa (Tartakowa 9) oraz Romana i Kazimierza Krolaków (tamże 28). Złodziei osadzono w areszcie.

— Kradzieże.

— P. Antoninie Kołodziejczyk (Stanisława 4) skradziono z podwórza 2 kury, wartości 4 złotych.

— Nieznani sprawcy skradli p. Zofji Wójcikównie (gen. Dąbrowskiego 15) z pracowni przy ul. Kopernika około 300 figurek św. Antoniego w stanie surowym, wartości 60 złotych.

Kto wygrał na loterji?

Onegdaj, w siedemnastym dniu ciągnienia 5-ej klasy 23-ej polskiej loterji państwowej, padły większe wygrane na następującenumery:

Zł. 15.000 na Nr. 26304.

Zł. 10:000 na Nr. 32436.

Zł. 5.000 na N-ry: 46578 100802 126600 163696 193218.

Zł. 3.000 na N-ry: 5180 47612 49313 186982.

Zł. 2 000 na N-ry: 2845 52579 54390 66522 75657 96250 100831 109964 140649 160342 169551 180811 192124 207058.

Zł. 1.000 na N-ry: 681 23393 28136 34156 38390 52339 56852 72903 80491 92877 103385 116764 118147 123123 100613 103271 106757 107726 108244 109105 109992 110713 114504 114537 116211 120485 123297 123439 123482 141537 142105 155013 157796 182615 186866 189698 192151 193594 197357 199697.

Z POWIATU CZĘSTOCHOWSKIEGO.

Napad wiejskich zabijaków na przechodnia.

Bracia Franciszek i Bolesław Kozioł, zam. w Dźbowie, na tle osobistych porachunków napadli na przechodzącego przez wieś Dźbów p. Jana Barynia i pobili go dotkliwie, okładając pięściami i kopiąc. Jeden z braci kopnął Barynia podkutym butem i uszkodził mu oko. Według orzeczenia lekarskiego, napadnięty doznał b. ciężkich uszkodzeń ciała. Opryszków ujęła policja.

Podobno pójdą oni pod sąd doraźny.

Włoszczowa uczciła godnie 600-lecie bitwy pod Płowcami.

Imponujące uroczystości w miejscu rodzinnem hetmana Czarnieckiego.

(Koresp. własna „Słowa Częstochowskiego“).

Miasto nasze godnie uczciło wiekopomną, sześćsetną rocznicę zwycięstwa hufców króla - tułacza, Władysława Łokietka nad zakonem krzyżackim. Utworzony w tym celu komitet miejski energicznie zabrał się do dzieła, z udziałem władz, przedstawicieli wszystkich stowarzyszeń, szkół oraz powiatowego komendanta Przysposobienia Wojskowego i Wychowania Fizycznego, p. porucznika Ludwika Sypuły.

W sobotę, wieczorem, jako w przeddzień wielkiego zwycięstwa, odbył się piękny capstrzyk na ulicach miasta, z udziałem orkiestry straży ogniowej i pochodniami, oraz z udziałem zgórą tysiąca osób, poczem olbrzymi ten, jak na nasze stosunki, pochód ruszył do Czarncy, miejsca urodzenia Stefana Czarnieckiego, gdzie zapalono tak wielkich rozmiarów ognisko, że straże ogniowe z okolic, gdzie wzniecono mniejsze ogniska, przybyła do Czarny, myśląc, że to pożar. Przy ognisku wygłoszono okolicznościowe przemówienie, tłum odśpiewał prastarą pieśń Bogurodzica, oraz ślubował wierność i obronę ziemi ojczystej przed wszelkiemi zakusami — odśpiewaniem „Roty“.

Z Czarncy pochód wrócił do miasta. Nazajutrz od rana miasto, poprzednio już udekorowane, oraz rzęsiście iluminowane, przy łopocie sztandarów o barwach narodowych — zawrzało nadzwyczajnem życiem. W świątyni odbyło się uroczyste nabożeństwo, następnie sprzedawano znaczki, z których zysk przeznaczony zostanie na budowę historycznego kopca w Płowcach. Zebrano dość pokaźną sumę, która przekazana zostanie głównemu komitetowi obchodu tej rocznicy w Warszawie.

Należy podkreślić z prawdziwem uznaniem, że nad całością czuwał znakomicie porucznik Sypuła, którego oddziały P.W. i W.F. pod bronią maszerowały w karnym szyku, wywołując prawdziwy zachwyt.

Uroczystości te pozostaną na długo w pamięci mieszkańców Włoszczowej, gdzie dawno już nie było tak podniosłego obchodu. Obecny.

Nie zapominajcie o bezrobotnych!!!

Datki pieniężne i w naturze przyjmują: Redakcja „Słowa Częstochowskiego“, Częstochowa, II Aleja 32 i Komunalna Kasa Oszczędności Pow. Częstochowskiego przy ul. Kilińskiego 3.

Z KRAJU.

Rząd obejmie opiekę nad szczątkami królewskiemi w Wilnie.

W związku z odkryciem w Bazylice Wileńskiej krypty królewskiej i puszki z sercem i wnętrznościami króla Władysława IV, rząd zamierza objąć całkowitą pieczę nad szczątkami królewskiemi, oraz ulokowauiem ich w godnem miejscu. Rząd wyznaczył już osoby, które w ścisłej łączności z obywatelskim komitetem ratowania Bazyliki, pracować będą nad zrealizowaniem uchwały Rady Ministrów.

W dalszych pracach nad umocnieniem fundamentów katedry przeprowadzono badania podziemi. Oczyszczono i ugruntowano fundamenty pod kaplicę św. Kazimierza. Po zdjęciu marmurowych płyt i usunięciu górnej warstwy podłogi, natraf ono na podziemne lochy, w których znaleziono kilkanaście czaszek i szkielety niektóre z nich są uszkodzone.

Przed procesem b. więźniów brzeskich

Rozprawa ma potrwać do końca listopada.

W Warszawie odbyło się tajne posiedzenie sądu okręgowego, na którem rozpatrywane były sprzeciwy obrońców w sprawie 7 miu b. więźniów brzeskich. W posiedzeniu wzięli udział prok. Grabowski i Rauze, którzy sporządzili akt oskarżenia i prokurator okręgowy Kurkowski.

Po wysłuchaniu wniosków prokuratorów, sąd odrzucił sprzeciw obrony, uzasadniając to tem, że wybór sądu okręgowego w Warszawie na miejsce roz praw zgodny jest z przepisami procedury karnej, który ustala, że sądem właściwym do rozpoznawania przestępstw, jest sąd miejsca końcowej działalności przestępczej. Kraków bowiem był jedynie fragmentem działalności przestępczej b. więźniów brzeskich, stałą zaś siedzibą była Warszawa. Z chwilą, gdy odrzucone zostały sprzeciwy — akt oskarżenia przeciwko 7 oskarżonym stał się prawomocny.

Sprzeciwów nie złożyli dotychczas posłowie: Barlicki, Putek, Sawicki i Witos.

Centralny dworzec kolejowy w Warszawie.

Szczegółowe plany przyszłego dworca centralnego, którego budowa rozpocząć się ma na wiosnę, są w przygotowaniu.

Dworzec posiadać będzie wielką halę dla odjeżdżających powierzchni 4,700 mtr. kw. i zajmie teren między ulicami Marszałkowską, Chmielną, linją ulicy Sosnowej i Al. Jerozolimskich. Będzie wybudowany w odległości 343 mtr. od osi ul. Marszałkowskiej. Tory kolejowe, przechodzące w głębokim wykopie, podchodzić będą w poziomie tunelu do 6 peronów dworca. Sprzedaż biletów odbywać się będzie w 60 kasach.

Oprócz tego planu, istnieje plan ruchu kołowego na placu przed przyszłym dworcem. Plan ten opracował wydział ulicznego ruchu komisarjatu rządu.

Fabryka waty poszła z dymem.

Spłonęła w Łodzi fabryka waty, Ch. Litwina, przy ul. Północnej. Ogień rozszerzał się tak szybko, że robotnicy z trudem wydostali z zabudowań. Straż ogniowa zajęła się przedewszystkiem umiejscowieniem pożaru. Gdy domom sąsiednim przestało grozić niebezpieczeństwo, skierowano wysiłki do stłumienia ognia na tererenie fabryki. Straty wynoszą kilkadziesiąt tysięcy złototych.

ZE SWIATA.

Kościół pamiątkowy na polu bitwy nad Marną.

Na wzgórzach Dormans, nad Marną, we Francji, w miejscu, wskazanem przez Focha, gdzie w lipcu 1918 r. bohaterstwo wojsk francuskich złamało ofenzywę wojsk niemieckich, stanął kościół pamiątkowy.

Poświęcenie tego pięknego mauzoleum, wzniesionego przez słynnego architekta Dominika Bonnet'a, odbyło się wśród wzruszającej manifestacji francusko-angielskiej w obecności kardynałów, arcybiskupów Westminsteru i Paryża, wielu biskupów francuskich i gen. Deligny, który dowodził pierszym korpusem armji w czasie pierwszej bitwy nad Marną.

Nędza w Niemczech pcha do zbrodni.

Od niejakiego czasu, coraz częściej odbywają się napady zorganizowanych band nieletnich chłopców na sklepy spożywcze w Berlinie, co świadczy o wielkiej nędzy, w jakiej znajduje się stolica Niemiec.

Onegdaj napadło na jeden ze sklepów spożywczych w Berlinie, podczas największego ruchu 15 chłopców w wieku od 12 do 14 lat i po steroryzowaniu obecnych przy pomocy rewolwerów, obrabowali kasę, zabrali wędliny i inne ośrodki spożywcze, poczem opuścili sklep i zniknęli w tłumie. Zanim obecnie ochłonęli z przestrachu i zawiadomili policję, bandyci zdążyli już uciec.

Klejnoty z przed 3,400 lat.

Archeolog i egiptolog angielski, prof. Robert Flyrie, dokonał ciekawego odkrycia w piramidzie króla egipskiego Senwosretha (Dserterena) II, zbudowaprzed 34 wiekami.

W piramidzie tej znajduje się już dawniej komora grobowa, a w niej sarkofag granitowy księżniczki egipskiej. Jak wykazało zbadanie tego sarkofagu, był on już przed wielu wiekami obrabowany przez rabusiów grobowców. Ogromnego trudu wymagało usunięcie przez nich ciężkiego, granitowego wieka sargofagu. Pomimo to jednak nie zdołali ukraść znajdujących się w nim klejnotów, choć mogli ich ręką dosięgnąć, klejnoty te bowiem leżały w kącie sarkofagu, przykryte grubą warstwą pyłu, zgoła niewidoczne.

I w ciągu lat ostatnich, gdy po odkryciu tego sarkofagu przez archeologów, oglądały go setki turystów, oraz przewodników arabskich, żadnemu z nich jednak nie przyszło do głowy naruszyć pył, leżący po jego kątach. Dopiero prof. Flyrie pył ten rozgarnął i niespodzianie odkrył pod nim prawdziwy skarb pod postacią niezwykłego kształtu korony z grubej, na półtora milimetra, ciemnej blachy złotej, owalnego zwierciadła w ramie ze złota masywnego, ozdobionej rysunkami wypukłemi, dwu płytek złotych, licznych bransolet, pierścieni i t. d.

Znaczna część tych kosztowności ma być wkrótce przewieziona do Londynu.

11-letnia dziewczynka na szczycie Mont-Blanc.

Młodziutka, bo zaledwie 11-letnia Angielka, miss Pamela Wilkinson, mimo swego dziecęcego wieku, dotarła własnemi siłami na szczyt Mont-Blanc, najwyższej góry w Europie. Jest ona zatem najmłodszą podróżniczką na świecie, gdyż takiego przedsięwzięcia dokonał przed nią tylko Charles Stratton, dwunastoletni synek przewodnika górskiego z Chamonix. Na zapytanie dziennikarza, który ją odwiedził, po powrocie z niebezpiecznej wyprawy, dziewczynka odpowiedziała co następuje:

„Mieszkałam wraz z rodzicami w wiosce Merlet, w roku ubiegłym, gdy jeden z naszych znajomych oświadczył, że mnie zaprowadzi na szczyt Mont-Blanc. Po otrzymaniu zezwolenia od rodziców, zaczęłam się trenować i przy końcu bież. lata postanowiono, że będę mogła spróbować. W Chamonix, gdzie przebywaliśmy od lipca, przygotowywałam się pilnie do wielkiej wyprawy, chodząc codziennie w góry. Oczekiwałam z wielką niecierpliwością chwili zdybycia najwyższej góry w Europie, lecz tłumaczono mi zawsze, że należało być zupełnie przygotowaną do tak trudnej imprezy. Gdy moi rodzice wreszcie uznali mnie za dostatecznie dojrzałą, czekałam przez parę tygodni na pogodę. W końcu, w niedzielę — warunki meteorologiczne wydawały nam się wyjątkowo pomyślne i wyruszyłam w góry w towarzystwie znajomego rodziców, będącego wytrawnym podróżnikiem i przewodnikiem o godz. 3 zrana. Około 11—po przebyciu całej drogi bez zatrzymania się dotarliśmy do szczytu. Wieczorem tego samego dnia byliśmy już z powrotem w Chamonix. Gdy znalazłam się na wierzchołku — po raz pierwszy w życiu wypiłam tradycyjną szklankę szampana".

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

Warszawa, dnia 2 października.

11.40 Przegląd prasy krajowej PAT.
11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astr. hejnał krak., program na dz. bież.
12.10 Muzyka z płyt gramofonowych.
13.10 Kom. meteor. i d. c. płyt.
14.50 Komunikat gospodarczy.
15.25 „Ogrody działkowe",
15.45 Komunikat sportowy.
16.00 Muzyka z płyt gramofonowych.
16.30 „Kącik artyst. L. S. G."
16.45 Komunikat Centr. Biura Hydrograf. dla żeglugi i rybaków
16.50 Pogadanka literacka w jęz. francuskim
17.15 Muzyka z płyt gramofonowych.
17.35 Odczyt.
18.00 Koncert orkiestry mandolinistów.
19.00 Rozmaitości.
19.20 Płyty gramofonowe.
19.30 Giełda rolnicza.
19.45 Urz. Kom. Państw. Instytutu Meteor
20.00 Pras. dziennik radjowy.
20.10 Komunikat sportowy I.
20.15 Koncert symf. z Filh. Warsz.
22.15 Dodatek do Pras. Dz. Radj.
22.20 Kom. meteorol., polic., sport.
22.25 Program na dzień następny.
23.00 Muzyka taneczna.

GABRJEL BERNARD.

RYCERZE SZATANA

ROMANS. 35)

A potem, pilnowana przez Adelę, bardziej czujną i dyskretną, niż kiedykolwiek, czekała długo w małym pokoju, o spartej, stęchłej atmosferze, aż ją poinformują, dlaczego została tutaj przywieziona.

Hrabia Goldi jakgdyby nie zwrócił uwagi na szyderstwo zawarte w słowach Eleonory.

— Nie dlatego panią tu przywieziono, aby jej kazać asystować przy parodji sądu. Zresztą trzeba być bardzo naiwnym, by sądzić, że zewnętrzne demonstracje mogą pani zaimponować. Na to jesteś pani kobietą zbyt pozytywną i odważną. Sprowadzając tu panią, mieliśmy w tem swój cel poważny; a jeśli otaczający panią ludzie mają maski na twarzach, to dlatego, że chwilowo nie powinna pani wiedzieć, z kim ma do czynienia.

— A teraz do rzeczy. Ten opuszczony pawilon myśliwski, starannie zamknięty, tak nawet starannie, że nie sposób się było dońdostać inaczej, jak przez włamanie, o ile nie przy pomocy specjalnego klucza, który pani stale nosi przy sobie, ten więc pawilon zawiera tajną skrytkę, którą musiała pani wskazać, pomimo swej woli. Skrytka, umieszczona w tym oto kominie, służyła jako skrzynka pocztowa dla korespondencji, zamienianej przez panią z grupą szpiegów, do której pani należała oddawna, jeszcze nawet nie będąc hrabiną Goldi.

Breautier drgnął.

— Ponadto — ciągnął dalej Manfredo — za parawanem, ostawionym w taki sposób, że każda nieuprzedzona osoba musiała go dotknąć, znajdowała się piekielna machina, której wybuch miał ukarać ciekawych i zniszczyć całą budowlę.

— Początkowo sądziliśmy, że jest to bomba wybuchowa. Nic podobnego! Wspólnicy pani są bardziej wyrafinowani. Poruszenie parawanu miało po pierwsze: momentalnie udusić niepowołanego gościa gazem, powtóre automatycznie wywołać pożar pawilonu.

— Pożar gmachu mógł się w razie czego, wydać rzeczą czystego przypadku, podczas gdy, wybuch w opuszczonym pawilonie wydałby się podejrzanym nawet najbardziej życzliwym mieszkańcom okolicznym, jak również każdej władzy. Czy wszystko to jest prawdą?

— Nigdy nie zaprzeczam oczywistości — rozległ się spokojny głos Eleonory.

— To dobrze — rzekł Manfredo. — Spodziewam się, iż nadal postąpi pani według tej zasady, odpowiadając szczerze, na moje pytania. Czy poza skrytką i machiną piekielną niema w tym domu specjalnego posterunku telefonicznego?

— Jeśli — odparła po chwilowym namyśle — znaleźliście taki posterunek, macie najlepszy dowód, że jest. Jeżeli zaś, przeszukawszy wszystko od góry do dołu, nie natrafiliście na żaden posterunek, to widać, że on nie istnieje.

— Inaczej mówiąc, nie chce pani odpowiadać?

— Odpowiadam poprostu, że nie życzę sobie dopomagać wam w poszukiwaniach. Nic więcej.

— Przepraszam panią, ale jeśli zadałem pytanie, dotyczące telefonu, nie szło mi bynajmniej o to, by go nam pani wskazywała. Zadam lepiej inne pytanie: Anno Dimitrjewno Doljanin, czy pragniesz żyć?

Pierwszy to raz od chwili, gdy uwierzył w bajkę o pannie de la Hoste, hrabia Goldi nazwał żonę właściwem imieniem panieńskiem, przypominającem wszelkie sukcesy z teatru i alkowy.

Hrabina cofnęła się instynktownie.

Ten szereg imion rosyjskich był ciosem dla Aleksandra Breautier, który słyszał od tej kobiety o jej arystokratycznem francuskiem pochodzeniu. Zasłona tajemnicy poczynała się uchylać i nieszczęśliwy rozumiał, że niema już nadziei.

Pomimo wszystko Eleonora Goldi, poddając się łatwo, jak większość słowian, zarówno egzaltacji, jak depresji, postanowiła stawiać opór.

Obrzuciwszy męża spojrzeniem władczem i pogardliwem, odpowiedziała, mając może nadzieję, że jej władza nad mężem jeszcze nie ustała:

— Pytasz mnie, czy pragnę żyć? to zależy w zupełności od życia, jakie mnie czeka. Jeśli mam być uwięziona do końca swoich dni, wolę umrzeć zaraz.

— Od pani samej zależy ułożenie sobie egzystencji.

— Niechże się dowiem odrazu waszych warunków.

— Natychmiastowe zerwanie z tymi, którym pani dotąd służyła. Absolutna wierność tym, którym pani nadal służyć będzie.

Roześmiała się ironicznie.

— Czyżbyś również należał do szpiegowskiej szajki, mój drogi? Nie sądziłam, że się znajduję w mocy konkurentów.

Wyniosłe i agresywne zachowanie się Eleonory wypływało tylko częściowo z jej usposobienia, głównie jednak kierowała się wyrachowaniem. Zbyt się szybko orjentowała, by nie pojąć, że mąż jej działa przy pomocy potężnej jakiejś organizacji. Nie była to w żadnym razie policja, cóż więc to być mogło? Mimo całej przenikliwości i najbaczniejszego obserwowania, nie wiedziała nic więcej, niż w dniu porwania z balu w Elizeum.

Próbowała przeto sprowokować swemi odpowiedziami męża lub kogokolwiek z jego zamaskowanych towarzyszy na wybuch gniewu, jakieś zdanie nieopatrzne, mogące wyświetlić tajemnicę. Z drugiej strony opanowanie i autorytet Manfreda czyniły go tak niepodobnym od dawnego rozkochanego męża, że ta metamorfoza wywoływała w niej gniew, prawie ból fizyczny.

Ale hrabia Goldi nie zniżył się do odpowiadania na rzuconą obelgę.

— Nie powinno panią interesować z kim pani ma do czynienia, chodzi tylko o stwierdzenie, że pragnie pani żyć. Pozwolę sobie przypomnieć, że lepiej się pozbyć wygórowanych wymagań. Mówiąc krótko, uprzedzam, że nie wyjdzie pani stąd żywą, o ile nie wykona posłusznie naszych rozkazów. No więc... Należy cenić życie, może ono powetować jeszcze wiele strat.

Eleonora poczuła nagle, że cała jej energja ustępuje przed lękiem nie do opanowania.

D. c. n.

Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń drobnych.— Wszelkie komunikaty zrzeszeń i stow. kulturano-oświatowych umieszczane są bezpłatnie

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: KAZIMIERZ PURWIN. Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA.

Druk. Br. Święcki, ul. Najśw. Marj Panny Nr. 59. Tel. 30 i 7-99